

Dawno, dawno temu, gdy 10-tka była nowa
A tramwaj nie dojeżdżał na obrzeża Piątkowa
Było kilka składów reprezentujących Poznań
I każdy w moim bloku znał na pamięć wszystkie słowa
W ukochanym Kolejorzu bramki strzelał Juskowiak
A stadion przy Bułgarskiej wyglądał jak podkowa
Grille na osiedlu relaksowały jak prozak
Gdybym miał klamkę, to strzelałbym w niebiosy
Nikt nie znał Rick Ross'a, była zwykła codzienność
Początku subkultur, zaznaczały swą odmienność
Pierwsza trawka, grube hajsy za torbę

Międzyosiedlowe walki, w każdy mieście znany temat
Zajawka Cripsami, dożywotnia, nieśmiertelna
Wszystkie ławki z rezerwacją, taki klimat osiedlowy
I naturalna sprawa, nienawiść do mundurowych, teej

To jest mój oldskul, to stara szkoła
Dziś mówię o tym jak było na blokach
To Polski West, zachodnia strona
To czasy kiedy zjednoczony był Poznań, teej!

To jest mój oldskul, to stara szkoła
Dziś mówię o tym jak było na blokach
To Polski West, zachodnia strona
To czasy kiedy zjednoczony był Poznań, teej!

W pasażu na Św. Marcinie, wjechał pierwszy starter
Zapinany klasyk, z czerwonym daszkiem
Z logiem Atlanty, dumnie chodziłem na czaszce
Później miałem podobną, ze daszkiem LA Riders
Scotty i Jordan zarządzili razem w (?)
Byłeś kozakiem, jak miałeś piłkę z spadlinga
I choć moją miłością była raczej inna piłka
To uwielbiałem popatrzeć Shaquilla w Magikach
Bohaterowie dzieciństwa, zrobili gnój w głowach
Jak wódka Piernikowa, plus Fanta grejpfrutowa
Czarne Frugo, to szkoła podstawowa
Jak też kurwa, słuchałem składanek Volta
Od tego czasu, lat minęło kilkanaście
Jednym sprząło łeb, inni zniknęli po czasie
Ja po kontuzji, odnalazłem nową pasję
I zostawię coś po sobie, jak zniknie z produkcji papier, teej!

To jest mój oldskul, to stara szkoła
Dziś mówię o tym jak było na blokach
To Polski West, zachodnia strona
To czasy kiedy zjednoczony był Poznań, teej!

Koniec lat 80-tych, pierwsze w telewizji rapy
Na Jeżycach jak na Bronksie, obijano ludziom japy
Były klamki, lecz atrapy, czasem ktoś biegał z gazówką
Ławka i dziesiony, leciałem z tematem równo
Z ukończoną podstawówką, gotów przyjąć szkołę życia
Z połówką w dupie Ryszard, tak wciągnęła mnie ulica
Napadniętych czas uciszać, wybić się czym prędzej
Czasy, gdy figurowałem w nieletnich kartotece

Niepodzielnie na tych blokach rządziła ekipa Dibczoka
Ognik, West Side, to pamięta każdy chłopak
Były mecze na wyjeździe, burdy w dyskotekach
Czasy gdy nie było koksu, lecz rozprawiana feta
Wtedy Rysiek nie atleta, lecz kozak z winem w bramie
A ze mną ramię w ramię, ten Jeżycki oberwaniec
To był był oldskul, pamiętam, moje życie było piekłem
Czasy piątkowskiej ekipy, szukasz guza? – oberwiesz
Przyszedł rap, było pięknie, chwytły judo na ulicach
Nazbyt częsta zmiana szkół, próbowali mnie uciszać
Dla tych czasów sentyment, byłem wtedy anonimem
Każdy chciał być O.G, Jak Ice-T w Sopocie, tyle!

To jest mój oldskul, to stara szkoła
Dziś mówię o tym jak było na blokach
To Polski West, zachodnia strona
To czasy kiedy zjednoczony był Poznań, teej!